

Najdoskonalszy artysta. Relacja z debaty o Gustawie Flaubercie

Co zawdzięcza współczesna powieść autorowi „Pani Bovary”? Czy dzieła Flauberta oznaczały zerwanie ciągłości w rozwoju europejskiej literatury? Jak wytłumaczyć burzliwą recepcję dzieł pisarza w XIX w. i powtarzający się w jego twórczości motyw doświadczenia religijnego? Te kwestie rozjaśnić próbowali uczestnicy czwartkowej debaty zorganizowanej przez Teologię Polityczną.

W czwartek, 23 lipca w debacie „Epoka Flauberta” udział wzięli: prof. Remigiusz Forycki (romanista, znawca literatury XIX wieku, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego), dr Antoni Libera (pisarz, reżyser teatralny i tłumacz *Herodiady* Gustawa Flauberta) oraz prof. Maria Jolanta Olszewska (literaturoznawczyni, profesor Uniwersytetu Warszawskiego). Debatę online moderował Mikołaj Rajkowski z Teologii Politycznej.

Młodzieńcze inspiracje literaturą romantyczną – w późniejszych latach porzucone przez Flauberta – stały się pierwszym wątkiem wieczornej dyskusji. Systematycznie uporządkował je prof. Forycki. Badacz wskazał, że tematyczne przestrzenie romantyzmu były obecne w twórczości Flauberta w formie opowiadań historycznych. Pisząc je, autor był spadkobiercą tradycji Waltera Scotta, a szczególnie Honoré de Balzaca, którego "brzemień" stanowiło istotny impuls dla jego wczesnej twórczości. Historycyzm uzupełniany był romantycznie pojmowanym

autobiografizmem i skupieniem na własnym „Ja”. Archetypem tego podejścia we francuskiej literaturze był Michel de Montaigne, a rozwinął je Jean Jacques Rousseau. Egotyzm, któremu uległ młody Flaubert, jest wielką literacką tradycją, której źródła prowadzą jeszcze do *Wyznań* św. Augustyna.

Flaubert wyciągnął ostateczne konsekwencje z tego, czym miała być nowoczesna literatura: oddzielił świat znany z doświadczenia, od tego, który możemy wykreować za pomocą języka literackiego

Pani Bovary ukazała się w 1857 r. i spotkała się wówczas z wielkimi kontrowersjami: czemu klasyczne dziś dzieło zostało tak chłodno przywitane? Jak wskazała prof. Olszewska, *Pani Bovary* została wpisana do

Rejestru Ksiąg Zakazanych, a proces karny został wytoczony zarówno wydawcy, jak i autorowi książki. Tak, jak *Lalka* Bolesława Prusa, powieść Flauberta była interpretowana przez odbiorców i krytyków przez pryzmat literatury zastanej. Wielkie dzieła, o charakterze przełomowym – stojące na pograniczu tego, co odchodzi i przychodzi – są często przez odbiorców nierozumiane. *Pani Bovary* była odczytywana przez wyznaczniki literatury balzakowskiej: z dominującą rolą narratora trzecioosobowego, ciągiem przyczynowo-skutkowym i pewną formą psycho-społecznego determinizmu. A tekst w *Pani Bovary* był niemal pozbawiony fabuły, do której przyzwyczajony był czytelnik Balzaka, Scotta czy Hugo. Sam autor zdradził przecież, że chciał napisać „książkę o niczym”.

Co jednak stanowiło o artystycznej innowacyjności stylu Flauberta w XIX w.? Z tym pytaniem zmierzył się Antoni Libera. Flaubert wyciągnął ostateczne konsekwencje z tego, czym miała być nowoczesna literatura: oddzielił świat znany z doświadczenia, od tego, który możemy wykreować za pomocą języka literackiego. Decydujący okazał się sposób opowiadania, a nie literacka materia, a więc estetyczny wymiar dzieła. Gdy spojrzemy na dzieła Flauberta pod kątem skrajnego realizmu, który był mu przypisywany, to okaże się, że bliższy jest on nowoczesnej baśni, który ma estetycznie uwodzić, a nie stanowić dokumentalny zapis świata zewnętrznego. Proza Flauberta była pisania w sposób zbliżony do poezji: konstruował on aforystyczne spiętrzenia zdań, wywierające estetyczny efekt przez nagromadzenie środków stylistycznych. Jak zaznaczyła prof. Olszewska, zaklasyfikowanie Flauberta jako realisty jest pewnym nieporozumieniem, które zostało narzucone przez pisarzy i krytyków współczesnych autorowi.

Proza Flauberta była pisania w sposób zbliżony do poezji: konstruował on aforystyczne spiętrzenia zdań, wywierające estetyczny efekt przez nagromadzenie środków stylistycznych

Do miłośników Flauberta zaliczali się Wilde, Proust, Nabokov, a nawet Kafka. Co kolejne pokolenia pisarzy widziały w jego twórczości? Według Antoniego Libery podobieństwa

wspomnianych autorów występują na bardzo różnorodnych poziomach. Oscar Wilde – podobnie jak Flaubert – wykorzystał pewien rytm tekstu, metodę refrenu, Proust zaś do wymyślnej konstrukcji zdań i powtórzeń. Flaubert należy więc do panteonu wielkich estetów

literatury, którzy tworzą „kryształowe kule”. Analogicznym do niego autorem był również James Joyce, który w *Ulissesie* był w stanie każdym rozdziałem stworzyć odniesienie do odrębnej konwencji literackiej. Tak jak Joyce, Flaubert w swoich powieściach wznosi się na najwyższe poziomy literackiej francuszczyzny. Na dodatkowy trop – prozy poetyckiej – wskazał prof. Forycki, zaznaczając, że upodobanie do eksperymentowania z tą formą prowadzi od Charlesa Baudelaire'a i Edgara Allana Poe do Gustawa Flauberta.

Końcowy etap dyskusji rzucił światło na religijny wymiar twórczości autora *Szkoły Uczyć*. Jak to możliwe, że pisarz, który drwił z księży i katolickich pisarzy, za dzieło swojego życia uważał *Kuszenie Świętego Antoniego*? Jak wskazał prof. Forycki, postawa Flauberta wobec religii nie jest jednoznaczna. Traktował on religie i Chrystusa jako zjawisko historyczne i miał bardzo solidną wiedzę na temat dziejów chrześcijaństwa. Nie uwierzył on w XIX-wieczną "śmierć Boga" i wskazywał na to, że ludzkość nie zasłużyła na pogrzebanie cywilizacyjnych osiągnięć religii. Jednocześnie – jak ukazał to Alain Besançon – Flaubert nie był w stanie osiągnąć zdecydowanie pozytywnej postawy wobec chrześcijaństwa. Głęboko zastanawiał się nad rolą Chrystusa w dziejach cywilizacji, przyznawał mu istotną wagę, lecz sam nie był w stanie powiedzieć, że Chrystus ma mu jako artyście cokolwiek do powiedzenia. Z tą myślą dyskutował Antoni Libera. Idąc za myślą Besançona, wykazał, że ostatnie opowiadania Flauberta sugerują nam, że historią Chrystusa jest tajemnicą, którą trzeba uwzględnić w każdej antropologii.

Opracował Karol Grabias

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2020”

Fot. Jacek Łagowski